

Stracona dekada USA

22 września 2011



STANY ZJEDNOCZONE. W biedzie żyje już 46,2 mln obywateli kraju – czytamy w rządowym raporcie USA – to największa liczba ubogich w ciągu ostatniego półwiecza.

Oto wyniki opublikowanego niedawno raportu na temat rocznych dochodów i ubóstwa, United States Census Bureau, za rok 2010:

- Dochody gospodarstw domowych spadły do tego stopnia, że z powodu kłopotów finansowych milion obywateli zrezygnowało w tym roku z ubezpieczenia zdrowotnego. Trwający od niemal dekady spadek liczby ubezpieczonych doprowadził już do tego, że 16,3 proc. obywateli nie ma dziś ubezpieczenia – to największy odsetek, odkąd zaczęto prowadzić takie statystyki;
- Liczba Amerykanów, którzy znaleźli się poniżej ustawowej granicy ubóstwa wzrosła o 2,6 mln osób, z tego dwie trzecie nie przepracowało w 2010 roku nawet jednego tygodnia;
- Średni dochód gospodarstwa domowego spadł o 2,3 proc. do 49 445 dolarów w porównaniu z rokiem poprzednim, a o 7 proc. w porównaniu z rokiem 2000;

- Liczba biednych dzieci poniżej 18. roku życia osiągnęła najwyższy poziom od roku 1962;
- Najwyższy wskaźnik ubóstwa odnotowano w Missisipi (22,7 proc.), a najniższy w New Hampshire (6,6 proc.). Wśród Kalifornijczyków liczba osób, które znalazły się poniżej granicy ubóstwa w ciągu ubiegłego roku wzrosła do 16,3 proc. – o cały punkt procentowy. Średni dochód gospodarstwa domowego w stanie spadł o 4,6 proc. do 54 459 dolarów. Z danych think tanku California Budget Project wynika, że to największy roczny spadek w notowanej historii;
- Liczba młodych ludzi w wieku 25-34 lat, którzy ubiegłej wiosny mieszkali z rodzicami sięgnęła 5,9 mln – to wzrost o 25,5 proc. od początku recesji w 2007 roku. Gdyby mieszkali samodzielnie, połowa z nich zaliczałaby się do osób żyjących poniżej granicy ubóstwa.

Raport Census Bureau za relatywny próg ubóstwa przyjmuje dochód w wysokości 11 139 dolarów na osobę samotną rocznie oraz 22 314 dolary na czteroosobową rodzinę. Przy wyznaczaniu oficjalnej granicy ubóstwa nie bierze się pod uwagę bonów żywnościowych, ani ulg podatkowych dla najmniej zarabiających. Gdyby wliczyć beneficjentów tych programów, które w ubiegłym roku kosztowały około 150 mld dolarów, okazałoby się, że poniżej progu ubóstwa żyje o wiele milionów obywateli więcej.

Eksperci są zgodni, że ustawowa granica ubóstwa, opracowana przez rząd w latach 60. nie uwzględnia wielu wydatków i potrzeb życiowych związanych z modelem współczesnej gospodarki. Census Bureau już w październiku ma przedstawić alternatywy sposób mierzenia poziomu ubóstwa w USA.

Census Bureau nie podaje jednoznacznych przyczyn nagłego wzrostu ubóstwa, ale z raportu wynika, że powodem może być niezdolność do tworzenia nowych miejsc pracy.

- Jeśli nie stworzymy więcej miejsc pracy, następne pokolenie boleśnie odczuje to na własnej skórze – ostrzega Timothy M.

Smeeding, dyrektor Instytutu Badań nad Ubóstwem przy Uniwersytecie w Wisconsin. Z badań wynika, że skutki recesji i bezrobocia jeszcze przez wiele lat mogą negatywnie wpływać na zarobki Amerykanów.

Dane opublikowano tuż po ogłoszeniu przez prezydenta Obamę nowego programu pomocowego o wartości 447 mld, przewidującego m.in. cięcia podatków mające ożywić rynek pracy. Raport Census Bureau uznano za ważny głos w debacie nad rolą rządu w pomocy najbiedniejszym i bezrobotnym w czasach deficytu budżetowego i drastycznych cięć wydatków społecznych.

Jak informuje Census Bureau, zasiłki dla bezrobotnych pomogły podźwignąć z biedy 3 mln osób żyjących poniżej granicy ubóstwa. Najnowszy program pomocowy Obamy przewiduje dalsze wypłaty dla osób pozbawionych pracy. Autorzy raportu „kolejny raz podkreślają, że kontynuowanie takich programów jest konieczne dla odbudowy gospodarki”, zaznacza Christine Owens, dyrektor wykonawczy National Employment Law Project, odnosząc się do programu ubezpieczeń dla osób bezrobotnych i ubezpieczeń społecznych.

Zdjęcie: [Chris Bastian](#)

Źródło: [Nowy Obywatel](#)